

LUDWIK HASS  
(Warszawa)

## ZASIĘG ORGANIZACYJNY RUCHU ZAWODOWEGO ROBOTNIKÓW W DRUGIEJ RZECZYPOSPOLITEJ

Losy ruchu zawodowego, z reguły najbardziej masowego ruchu świata pracy najmniejszej, jego perypetie polityczne i fluktuacje liczby członków stają się zrozumiałe dopiero w powiązaniu z dziejami społecznymi kraju. Dotyczy to w jednakowym stopniu każdego z trzech członów tego ruchu — zarówno więc losów organizacji zawodowych najmniejszych pracowników fizycznych (robotników), jak związków pracowników umysłowych prywatnych i półprywatnych, czy też urzędników państwowych oraz samorządowych. Do zagadnień szczególnie istotnych należą relacje ilościowe pomiędzy zawodowo czynną częścią świata najmniejszej pracy fizycznej — tylko ona bowiem mogła należeć do związków zawodowych — a łączną liczebnością organizacji zawodowych skupiających tę zbiorowość. Dotyczy to relacji w skali generalnej i gałęzi pracy a także układu sił związkowo-politycznych w obu przekrojach. Relacja generalna, czyli stosunek liczby członków związków zawodowych do największego dającego się ująć statystycznie stanu ilościowego w określonym czasie robotników zawodowo czynnych (tj. zatrudnionych i bezrobotnych) nazywać będziemy zasięgiem organizacyjnym ruchu zawodowego w klasie robotniczej. Traktować go można jako miarę zasięgu co najmniej prymitywnej świadomości społecznej odrębności tej klasy. Analogicznie obliczone wskaźniki cząstkowe pokazują zasięg tejże świadomości wśród robotników danej gałęzi pracy bądź określonego terenu. Już bowiem wstąpienie do związku zawodowego, chociażby społecznie najbardziej umiarkowanego lub politycznie wybitnie prawicowego łączyło się z zaistnieniem u wstępującego poczucia więzi z innymi robotnikami, przynajmniej danej określonej gałęzi pracy.

Trudności tego rodzaju badań wynikają nie tylko ze stanu zachowania dokumentacji związkowej, lecz również niejednokrotnie z jej zawartości. Nie wszystkie bowiem związki, i nie od razu, prowadziły ewidencję członków w miarę systematycznie i w sposób poprawnie odzwierciedlający ich ruch (wstąpienia i wybycia). Często można mówić o jej daleko posuniętej niedokładności, niekiedy wręcz dowolności. Zaś krytyka przekazów statystyki związkowej znajduje się w stadium załączkowym<sup>1</sup> Spore też trudności

---

<sup>1</sup> Tak np. klasowy związek włóknarzy w I połowie lat dwudziestych w statystyce ruchu członków zaliczał do nich wszystkich kiedykolwiek zapisanych do związku, nawet jeśli nie wpłacili chociażby jednej składki tygodniowej. Dopiero w sprawozdaniu za 1926 r. wniesiono korektę,

i wątpliwości metodologiczne czy metodyczne dotyczą kwestii samego członkostwa związkowego, analogiczne zresztą jak w przypadku przynależności do innego rodzaju organizacji dobrowolnych<sup>2</sup>. Dyskusyjna jest również metoda określenia zasięgu organizacyjnego związków w każdej poszczególnej gałęzi pracy: czy zestawiać ich liczebność, w przypadku gałęzi przemysłu, z wszystkimi w niej najemnie pracującymi fizycznie (po chałupników włącznie), czy też — biorąc pod uwagę warunki i najogólniejsze możliwości organizacyjne — jedynie z pracującymi w zakładach zatrudniających 5 i więcej robotników. Robotnicy warsztatów rzemieślniczych oraz chałupnicy mieli bowiem ograniczone możliwości podejmowania walki o warunki pracy i płace w swoim miejscu pracy — zwłaszcza że postawa paternalistyczna pracodawcy była tu zjawiskiem dość częstym. Odpowiednio więc motywacje skłaniające tu do zawodowego organizowania się były znacznie słabsze aniżeli w zakładzie przemysłowym.

Gałęziowa analiza stanu zatrudnienia nasuwa jeszcze inny problem — uwzględnienie bezrobotnych. Ci mogli bowiem, mimo utraty pracy, nadal należeć do związku — często rzeczywiście należeli. Statystyka bezrobotnych natomiast nie zawsze ujmowała ostatnią ich gałąź pracy — przed utratą zatrudnienia. Branie zaś pod uwagę wyłącznie pracujących powoduje zawyżenie gałęziowego wskaźnika zasięgu organizacyjnego. Najczęściej też nie da się wyodrębnić związkowców-bezrobotnych. Jest to szczególnie istotne dla okresów większego bezrobocia, zatem zwłaszcza dla lat trzydziestych. Z kolei materiały źródłowe dotyczące stanu zatrudnienia robotników są niezbyt obfite. Najpełniejszej informacji dostarczają międzywojenne spisy powszechne — z 1921 i 1931 r. Pierwszy z nich jednak nie objął nie będącego wówczas jeszcze częścią państwa polskiego Górnego Śląska oraz części Wileńszczyzny (tzw. Litwy Środkowej). Utrudnia to ekstrakolowanie danych spisowych z 1921 r. dla potrzeb analizy zorganizowania zawodowego w najbliższych latach następnych. Inne zaś materiały na ogół wyłącznie dotyczą robotników *stricto* przemysłowych. Spośród robotników rolnych statystyką Inspekcji Pracy objęci byli tylko robotnicy zatrudnieni w większych majątkach ziemskich (początkowo od 100 ha, później od 50 ha). Statystyka ta, daleka od ścisłości, a ewidencjonująca również robotników przemysłowych i większych zakładów rzemieślniczych, dopiero od 1929 r. uwzględniała Górny Śląsk. Liczebność

uwzględniono wyłącznie płacących składki. Stąd sprawozdanie za ten rok odnotowało ogromny spadek liczby członków — z 92 703 na 31 XII 1925 r. do 19 360 w rok później. *Sprawozdanie z działalności Związku Zawodowego Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego w Polsce za okres trzyletni 1926, 1927, 1928 roku*. Łódź 1929, s. 120—121.

<sup>2</sup> Pozostaje otwarty problem, czy do członków danej organizacji należy zaliczać wszystkie do niej zapisane osoby, które nie zgłosiły swego wystąpienia (ani też nie zmarły), czy jedynie regularnie wpłacające składkę członkowską. W drugim przypadku — czy średnią roczną liczbę członków określa liczba składek miesięcznych, podzielona przez 12, czy też — biorąc pod uwagę pewne zaleganie z nimi — dzielić ją np. przez 10. Tak postępowało międzywojenne Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przy opracowywaniu danych dla publikowanych przez nie „Roczników pracowniczych związków zawodowych”. Uwagi na temat metodyki obliczeń stanu osobowego związków, zob. L. Hass, *Układ sił i zasięg oddziaływania ruchu zawodowego wśród klasy robotniczej w latach Drugiej Rzeczypospolitej*, w: *Polska klasa robotnicza. Studia historyczne*, t. IV, Warszawa 1973, s. 143—148.

bezrobotnych w rolnictwie i poza nim pozostaje domeną wielce rozbieżnych ocen. W kilku przekrojach czasowych, częściowo stosując szacunki, daje się więc z osobna określić tylko zasięg organizacyjny ruchu zawodowego robotników sektora pozarolniczego (przemysł i usługi) oraz zatrudnionych w majątkach wielkiej własności ziemskiej.

Te i inne pomniejsze braki, trudności oraz wątpliwości warunkują też stopień dokładności danych. Jednak historyk i w tych przypadkach nie może rezygnować z ilościowych technik badawczych. Niezależnie od owych niedokładności danych wyjściowych, zatem i uzyskiwanych w postępowaniu badawczym wielkości oraz wskaźników, owe techniki dyscyplinują badacza, nakładają nań pewne rygory, które utrudniają mu przedstawiać stan organizacji zawodowych w sposób dowolny, wyolbrzymiać siłę jednych, pomniejszać wagę innych. Zarazem wskazane niedokładności zobowiązują do traktowania wskaźników tylko jako orientacyjnych, charakteryzujących rząd wielkości<sup>3</sup>.

### Nowe początki (lata 1918—1922)

W momencie wybuchu I wojny światowej robotniczy ruch zawodowy nie był masowy w żadnej części ziem polskich. Owa zaś, w zestawieniu z liczbą zawodowo czynnych robotników, garstka związkowców była już ideowo oraz politycznie zróżnicowana i odpowiednio ujęta organizacyjnie. W Galicji — łącznie ze Śląskiem Cieszyńskim — w której ruch ten miał za sobą już kilka dziesiątków lat istnienia, zrzeszał zaledwie 36 tys. najemnych pracowników fizycznych, w tym niecałe 32 tys. w związkach klasowych. Pozostali — nieco ponad 1/9 — należeli do chrześcijańsko-społecznej organizacji zawodowej. Równie skromny był stan osobowy związków na ziemiach polskich Cesarstwa Niemieckiego. Tam organizacje zawodowe miały podobnie długą przeszłość, podziały zaś organizacyjnie liczniejsze były aniżeli w Galicji — działały tu bowiem ponadto drobne organizacje, zrzeszające w praktyce wyłącznie robotników niemieckich, które programowo kładły nacisk na wzajemną pomoc oraz na dobre stosunki pomiędzy pracodawcą a jego pracobiorcami. Bliskie Partii Postępowej (Fortschrittspartei), miały w nazwie określenie „hirsch-dunckerowskie, od nazwisk swoich założycieli — ekonomisty Maxa Hirscha i polityka Franza Gustava Dunckera. Owe podziały światopoglądowe i polityczne ponadto krzyżowały się, czego Galicja nie знаła, z narodowościowymi. Obok dwunarodowych, więc niemiecko-polskich, związków klasowych i chrześcijańsko-społecznych istniały programowo i faktycznie czysto polskie: narodo-solidarystyczny oraz klasowy. Pierwszy (Zjednoczenie Zawodowe Polskie) zrzeszał w latach 1913—1914 około 42 tys. robotników, drugi (Centralny Związek Zawodowy Polski) niecałe 2 tys. Do związków liberalnych należeli wyłącznie Niemcy. W Polsce Centralnej (Królestwo i Białostoczczyzna), gdzie

<sup>3</sup> Z tych względów w tekście artykułu przytacza się wyłącznie liczby zaokrąglone do tysiąca.

organizacje zawodowe zaczęły powstawać dopiero w toku rewolucji 1905 r., późniejsze represje policyjno-administracyjne zdołały je niemal całkowicie unicestwić. W 1914 r. pozostały już tylko resztki, również zróżnicowanego na związki klasowe (podzielone jeszcze według nurtów tamtejszego ruchu socjalistycznego), częściowo też wedle kryteriów narodowościowych (polskie i żydowskie), związane z Narodowym Związkiem Robotniczym narodowo-solidarystyczne oraz załączkowe tylko chrześcijańsko-społeczne. Na słabo uprzemysłowionych przyszłych kresach wschodnich Drugiej RP ruch zawodowy, poza drobnymi formacjami na terenie Wilna, w praktyce nie istniał<sup>4</sup>.

Mobilizacja i przebieg działań wojennych poważnie uszczupliły ten skromny związkowy stan posiadania. Za to w Polsce centralnej, po jej zajęciu w drugiej połowie 1915 r. przez wojska niemieckie i austrowęgierskie, zaistniały nieco pomyślniejsze niż dotąd warunki prawne i administracyjne dla rozwoju ruchu zawodowego. Przeszkodą dla ich wykorzystania była jednak sytuacja klasy robotniczej — ilościowe uszczuplenie jej zawodowo czynnej części i teże feminizacja.

Dopiero zakończenie wojny późną jesienią 1918 r., w Polsce zresztą nie całkowite, stało się punktem zwrotnym w rozwoju ruchu zawodowego. Teraz właśnie zaczynały owocować w „nizinach” społecznych ich doświadczenia i przemyslenia z ostatnich lat, szersze niż kiedykolwiek zetknięcie się z inną, nieraz nowocześniejszą mentalnością społeczeństw europejskich, z innymi systemami wartości, stosunkami społecznymi i obcymi kulturami<sup>5</sup>.

Pod koniec 1918 r. i w pierwszej połowie 1919 r. umasowiły się organizacje zawodowe — zarówno już istniejące czy odradzające się po zawierusze wojennej, jak i dopiero powstające. Do końca 1919 r. w Galicji (z definitywnie jeszcze nie podzielonym na polski i czeski Śląskiem Cieszyńskim) dawne związki zdołały skupić 121 tys. robotników, zatem ponad trzykrotnie więcej aniżeli przed wybuchem wojny (336%). Na Śląsku Cieszyńskim, gdzie poprzednio organizacje zawodowe proporcjonalnie więcej zrzeszały robotników niż w Galicji, stosunek ten był niższy od ściśle galicyjskiego, jakkolwiek w Galicji niedawno zakończona wojna polsko-ukraińska była nadal czynnikiem ograniczającym napływ członków<sup>6</sup>. Do związków bowiem na ogół teraz nie wstępowali robotnicy — Ukraińcy, gdyż w ich oczach były to związki polskie. Stosunkowo bardziej zwiększyła się liczba członków organizacji chrześcijańsko-społecznych aniżeli klasowych. Podczas gdy w pierwszych liczba członków prawie się uszczęściokrotniła (skok z ponad 4 tys. przed wojną do 23

<sup>4</sup> Szerzej zob. — L. Hass, *Robotniczy ruch zawodowy w Polsce w latach 1918—1938*, RDSG, t. XXIII (1971), s. 124, 128, 140. Por. — *Ruch zawodowy w Polsce. Zarys dziejów*, t. I, Warszawa 1974, *passim*.

<sup>5</sup> Szerzej zob. — L. Hass, *Klasa robotnicza a ruch zawodowy w Polsce Niepodległej*. „Kwartalnik Historii i Teorii Ruchu Zawodowego”, 1989, nr 1, s. 6—9

<sup>6</sup> Do związków klasowych należało na Śląsku Cieszyńskim pod koniec 1919 r. ponad 37 tys. robotników, zatem prawie dwukrotnie więcej aniżeli przed wybuchem wojny (niecałe 19 tys.), natomiast w Galicji przeszło 4,5-krotnie zwiększyły swój stan — z prawie 13 tys. osób do niecałych 61 tys. Dla związków chrześcijańskich zachowały się dane tylko łączne dla obu dzielnic. L. Hass, *Robotniczy ruch zawodowy...*, s. 124.

tys.), drugich tylko potroiła się (32 tys. i 98 tys.). Ponadto całkowicie nowy, ponaddzielnicowy Polski Związek Kolejowców (narodowosolidarystyczny) skupił tu, przypuszczalnie, ok. 10 tys. pracowników fizycznych kolejnictwa. Wraz z nimi liczba związkowców była ponad 3,5-krotnie większa od przedwojennej (364%). Powojenne ożywienie się środowiska robotniczego sprawiło, że do związków licznie wstępowali robotnicy dopiero przyswajający sobie najprostsze elementy świadomości swojej odrębności społecznej. Bliższe były im więc postawy solidarystyczne od wyraźnie klasowych. Toteż układ sił w ruchu zawodowym Galicji i Śląska Cieszyńskiego przesunął się na korzyść organizacji solidarystycznych. Do chrześcijańsko-społecznych należał pod koniec 1919 r. prawie co szósty związkowiec (18%), podczas gdy przed 1914 r. zaledwie co ósmy (12%), do narodowo-solidarystycznych zaś — poprzednio tu nieobecnych — co czternasty (7%). Odpowiednio stan posiadania związków klasowych skurczył się z przedwojennych 88% do 75%<sup>7</sup>.

W stopniowo wchodzących w skład państwa polskiego dotychczasowych polskich dzielnicach Niemiec (Poznańskie, Pomorze, Górny Śląsk) niemiecka rewolucja listopadowa 1918 r. dała potężny impuls do organizowania się, również zawodowego. Złożyło się nań zarówno zniesienie ograniczeń prawno-organizacyjnych utrudniających działalność związkową, w tym całkowitego zakazu zrzeszenia się robotników rolnych, jak i powszechna w dołach społecznych atmosfera rewolucyjna, zmuszająca nawet środowiska politycznie i społecznie umiarkowane do liczenia się z duchem nowych czasów<sup>8</sup>. Do dotychczasowych związków zawodowych powracali ich dawni, zdemobilizowani z wojska, członkowie; napływały też rzesze nowych. Wyraźnie uwidoczniło się to w polskim środowisku robotniczym. Do dawnych urgrupowań związkowych należało pod koniec 1919 r. 403 tys. robotników, zatem 9-krotnie więcej aniżeli 6 lat temu (wtedy — ponad 43 tys.). Polska organizacja klasowa, na razie ograniczona do Górnego Śląska, dwudziestokrotnie zwiększyła swój stan posiadania — liczyła teraz 34 tys. członków. Polskie związki narodowo-solidarystyczne zaś skupiły 369 tys. robotników, w tym 184 tys. (50%) robotników rolnych i leśnych, którym dopiero zarządzenie berlińskiego rządu rewolucyjnego z 12 listopada 1918 r. przyznało prawo do organizowania się (tab. 1). Nowo utworzony związek polsko-chrześcijański (Górny Śląsk) zrzeszał 25 tys. robotników, wspomniany zaś Polski Związek Kolejowców (Wielkopolska i Pomorze) — 5 tys. Zatem w pozarolniczych gałęziach pracy polskie związki solidarystyczne zwiększyły pięciokrotnie swój stan posiadania (125 tys. wobec poprzednich 42 tys.).

<sup>7</sup> Ibid.

<sup>8</sup> Dlatego polskie koła centrowe i prawicowe wtedy częściowo przyswoiły sobie retorykę lewicową. Termin rewolucyjny „rada” przejściowo wyparł, używaną dotąd na oznaczenie gremiów kierowniczych, nazwę „komitet”. Blok sił endeckich i konserwatywnych zaczął więc powoływać w Wielkopolsce polskie „rady ludowe”, jako przeciwwagę dla rad robotniczych lub robotniczo-żołnierskich, powołał też Naczelną Radę Ludową z Komisariatem (termin również zapożyczony ze słownictwa rewolucyjnego) jako jej organem wykonawczym. Por. — J. Piłsudski, *Pierwsze dni Rzeczypospolitej Polskiej*, w: tenże *Pisma zbiorowe*, t. VIII, Warszawa 1937, s. 96.

Tabela 1

Zorganizowani zawodowo robotnicy  
(1919—1922)

Wyszczególnienie	Ogółem związkowców (w tys.)	W związkach kierunku (w %)			
		klasowego	narod.-soli- darystyczn.	chrześc.- społecznego	innego
Polska centralna <sup>a</sup>	475,4	82,4	12,1	5,5	—
Galicja i Śląsk Cieszyński <sup>b</sup>	121,1	80,9	0,1	19,0	—
Górny Śląsk <sup>c</sup>	254,9	44,8	45,4	9,8	—
Wielkopolska i Pomorze <sup>d</sup>	274,7	7,4	92,6	—	—
Wilno <sup>e</sup>	17,3	.	—	100,0	—
Polski Zw. Kolejowców <sup>f</sup>	15,0	—	100,0	—	—
1919 — razem	1158,4	53,9	38,2	7,9	—
w tym: rob. rolni	278,6	25,9	69,7	4,4	—
rob. poza rolnictwem	879,8	62,8	28,2	9,0	—
1921 — razem	1362,5	44,7	42,9	11,3	1,1
w tym: rob. rolni	351,0	31,5	60,1	8,3	0,1
rob. poza rolnictwem	1011,5	49,3	36,9	12,3	1,5
1922 — razem	1404,0	.	.	.	.
w tym: rob. rolni	393,1	.	.	.	.
rob. poza rolnictwem	1010,9	.	.	.	.

<sup>a</sup> — byłe Królestwo i Białostoczczyzna; <sup>b</sup> — wraz z czeską częścią Śląska Cieszyńskiego; <sup>c</sup> — cały teren plebiscytowy; brak danych o niemieckich związkach chrześcijańskich i hirschdunckerowskich; <sup>d</sup> — łącznie z polskimi oddziałami związkowymi w Gdańsku; <sup>e</sup> — brak danych o związkach klasowych (Biuro Centralne Związków Zawodowych m. Wilna); <sup>f</sup> — łącznie w Galicji oraz Wielkopolsce i na Pomorzu (szacunkowo pomniejszono o pracowników umysłowych).

Źródła: L. Hass, *Układ sił i zasięg oddziaływania ruchu zawodowego wśród klasy robotniczej w latach Drugiej Rzeczypospolitej*, w: *Polska klasa robotnicza*, t. IV, Warszawa 1973, s. 150; *Sprawozdanie z działalności Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w r. 1923*, „Praca i Opieka Społeczna” 1924, z. II, s. 259 (Niemieckie zw. klasowe na G. Śląsku: 1919 — 80,0 tys., 1921 — 37,5 tys., w cyt. oprac. zaliczone do „inne”, w tab. przeniesiono do kierunku klasowego).

Do sukcesu polskich organizacji solidarystycznych przyczyniły się w byłym zaborze pruskim — inaczej niż w Galicji — dzielnicowe tradycje ogólnonarodowej walki w obronie polskości. Toteż układ sił związkowych był tu całkowicie odmienny od galicyjsko-cieszyńskiego. W Wielkopolsce i na Pomorzu przewaga tzw. solidarystów narodowych nad klasowcami była przyniatająca — 259 tys. (93%) w stosunku do 20 tys. związkowców. Solidaryści chrześcijańscy jeszcze się tutaj organizacyjnie nie oddzielili od narodowych. Zaś do związków klasowych nadal razem należeli Niemcy i Polacy. Nieco bardziej złożony był układ sił na całym Górnym Śląsku. Według niepełnych danych — brakuje informacji o niemieckich związkach chrześcijańskich i liberalnych — organizacje klasowe skupiały 114 tys. (45%) związkowców, w tym czysto polskie 34 tys. osób (ponad 13%). Pozostałe 141 tys. (55%) związkowców należało do organizacji polskich solidarystów. Spośród nich prawie co piąty (18%, 25 tys.; 10% wszystkich związkowców górnośląskich) był zorganizowany w polskich związkach chrześcijańskich.

Umasowienie ruchu zawodowego na ziemiach polskich, jakie dokonało się w ostatnich miesiącach 1918 r. i w 1919 r., najbardziej wyraziste było w Polsce

Centralnej. Pomimo braku dłuższej tradycji ruchu i ciągłości działania organizacyjnego związkowcy urosli tam z grupy co najwyżej kilkudziesięciotyśięcnej w połowie 1918 r. do niemal półmilionowej (475 tys.) u schyłku 1919 r. Związki klasowe stanowiły prawie 5/6 (82%) tej zbiorowości. Miały więc nad nieklasowymi przewagę tego samego rzędu wielkości co na terenie galicyjsko-cieszyńskim (81%). Jeśli natomiast tam do związków klasowych należeli wspólnie, poza drobnymi wyjątkami, robotnicy wszystkich narodowości, to w Polsce Centralnej istniały, równoległe do polskich, klasowe organizacje robotników żydowskich. Pod koniec 1919 r. te ostatnie liczyły 90 tys. członków (30% związkowców klasowych), zatem prawie 1/5 (19%) wszystkich związkowców tej dzielnicy. Nie było natomiast żydowskich związków solidarystycznych. Żydzi na ogół nie należeli też do klasowych związków polskich. W obrębie solidarystycznych organizacji, zrzeszających tu blisko 84 tys. robotników, czyli ponad 1/6 (18%) związkowców dzielnicy, stosunek sił pomiędzy kierunkiem narodowym a chrześcijańsko-społecznym wyrażał się proporcją 100 : 46 (57,4 tys. do 26,3 tys.; 12 i 6% ogółu związkowców) na korzyść pierwszego z nich<sup>9</sup>. „Młodość” tutejszego ruchu zawodowego, w połączeniu z wymuszonym przez ponad stuletni system polityczno-administracyjny caratu konspiracyjnym, w zasadzie kadrowym, kształtem robotniczego zorganizowania, sprawiły, że w nowych warunkach szerokich swobód obywatelskich robotnicy masowo włączali się do życia politycznego — liczniej nawet niż w roku 1905. Dokonywało się to właśnie poprzez związki zawodowe, jeszcze niezbiurokratyzowane. Klasowe przez pewien czas były tu nawet formą ruchu masowego o cechach rewolucyjnych.

Na wszystkich ziemiach polskich, łącznie z Wilnem, do organizacji zawodowych należało u schyłku 1919 r. 1158 tys. robotników (tab. 1). Ponad połowa z nich — 624 tys. (54%) znajdowała się w szeregach klasowych. W związkowym obozie solidarystycznym odłam narodowy (443 tys. ) miał prawie pięciokrotną przewagę nad chrześcijańskim (91 tys.). Zjawiskiem nowym i symptomatycznym w ruchu zawodowym na wszystkich ziemiach polskich było pojawienie się organizacji robotników rolnych. Świadczyło ono, że wstrząsy społeczne tamtego czasu wprawiły w ruch nawet tę część społeczeństwa, jedną z najbardziej upośledzonych i bezbronnych wobec pracodawców a poddaną szczególnie silnemu wyzyskowi ekonomicznemu. Z proletariatu rolnego na odwagę, jakiej tu wymagało wstąpienie do organizacji zawodowej, zdobyli się jednak niemal wyłącznie robotnicy stali w majątkach wielkiej własności rolnej. Skoncentrowani w większych grupach w miejscu pracy i częściowo w miejscu zamieszkania (w tzw. czworakach), mieli większe poczucie własnej siły i wagi społeczno-ekonomicznej aniżeli rozproszeni robotnicy pracujący w gospodarstwach chłopskich. Wspólna praca z pracodawcą-gospodarzem i jego rodziną łagodziła poczucie odrębności interesów, psychicznie zaś utrudniała przeciwstawianie się chlebobdawcy. Część

<sup>9</sup> L. Hass, *Robotniczy ruch zawodowy...*, s. 140.

mieszkała też wspólnie z nim. Przez to była od niego jeszcze bardziej uzależniona — pozostawała niemal nieustannie pod jego kontrolą. W Galicji i w Cieszyńskim związki robotników rolnych i leśnych liczyły 6 tys. członków (1/20 związkowców dzielnicy)<sup>10</sup>, w Wielkopolsce i na Pomorzu — 175 tys. (64%), na Górnym Śląsku — 9 tys. (3%), w Polsce Centralnej zaś 88 tys. (niecałe 19%). Organizacja proletariatu rolnego była w Wielkopolsce i na Pomorzu oraz w Polsce Centralnej największą gałęziową organizacją zawodową. W skali ziem polskich należał do niej prawie co czwarty związkowiec (279 tys.; 24%).

U schyłku 1919 r. zasięg organizacyjny ruchu zawodowego był dzielnicowo nader zróżnicowany, zaś wyniki związkowej działalności organizacyjnej dość odmienne w środowisku robotników rolnych i w pozostałych proletariackich (tab. 2). Niezależnie od rozmaitych poważnych wątpliwości wynikających ze

Tabela 2

Robotnicy zawodowo zorganizowani (w % całej zbiorowości) — schyłek 1919 r.\*)

Dzielnica	Zatrudnieni		
	poza rolnictwem	w rolnictwie	
		ogółem	w wielkiej własności
Polska Centralna	46	14	49
Galicja i Śląsk Cieszyński	31	2	12
Wielkopolska i Pomorze	46	52	100
Razem	42	19	67

\* Wskaźniki (odsetki) obliczono na podstawie danych spisu 1921 r. dot. liczby robotników oraz tab. 1 artykułu (liczba związkowców). Z braku odnośnych danych liczbę robotników z końca 1919 r. przyjęto jako równą z późniejszą o dwa lata, tym samym wyższą (powroty z zagranicy i przyrost naturalny) od rzeczywistej. Z kolei liczba związkowców w 1919 r. jest zawyżona na skutek prymitywnej techniki ewidencjonowania członków. W liczbie związkowców spoza rolnictwa natomiast nie uwzględniono — z braku danych — robotników pocztowych, szkolnych (woźni) i zatrudnionych w urzędach państwowych i samorządowych (tzw. podurzędniczy). Nieścisłości te, chyba, częściowo znoszą się wzajemnie. Wskaźniki tabeli traktować więc należy jako orientacyjne, charakteryzują różnice dzielnicowe.

sposobu obliczania odpowiednich wskaźników, świadczą one wyraźnie o kilkakrotnie słabszym zorganizowaniu galicyjskich robotników folwarcznych, w porównaniu z ich odpowiednikami w innych dzielnicach. Przede wszystkim było to konsekwencją większego aniżeli w innych dzielnicach ich tu rozproszenia. Nie mieszkali w folwarcznych „czworakach”, lecz na wsi, w domach chłopskich. Chyba też duchowieństwo zdołało tu bardziej niż gdzie indziej zachować wpływ na umysły tej zbiorowości.

Stosunkowo mniejsze były dzielnicowe różnice stopnia zorganizowania robotników spoza rolnictwa. Warunkowała je, obok siły tamtych ośrodków, przede wszystkim struktura zatrudnienia. Pracujący w zakładach rzemieślniczych i mniejszych przemysłowych, analogicznie jak w przypadku zatrudnionych w gospodarstwach chłopskich, słabiej garnęli się do organizacji zawodowych aniżeli robotnicy średnio- i wielkoprzemysłowi. Do związków

<sup>10</sup> Wobec braku danych, do 5 tys. galicyjskich klasowych związkowców rolnych dołączono — na podstawie szacunku — 1 tys. chrześcijańskich związkowców rolnych.



licznie wstępowali — odmiennie niż w innych okresach — bezrobotni, przeświadczeni, że one zdołają wywalczyć dla nich środki utrzymania, a nawet przyczynią się do uruchomienia nieczynnych zakładów.

Nadzieje na mniej lub bardziej radykalną zmianę stosunków społecznych były momentem aktywizującym spore odłamy robotników. Już jednak w ciągu 1919 r., a zwłaszcza po sierpniowej bitwie 1920 r. na przedpolach Warszawy, po której pewność siebie pracodawców przybrała na sile, robotnicy coraz mocniej uświadamiali sobie, że Polska — aczkolwiek suwerenna i wolna — nie taką jest, jaką oni sobie w 1918 r. wyobrażali, spodziewali. Nadal trwał jednak jeszcze napływ członków do związków. Pod koniec 1921 r. zrzeszały już 1362 tys. robotników — w tej liczbie zostali uwzględnieni również związkowcy z przyznanej Niemcom części górnośląskiego obszaru plebiscytowego oraz polscy z Gdańska. W rok później do związków, już wyłącznie w Polsce, należało 1404 tys. robotników (tab. 1, 3). Przyrost saldowy (różnica pomiędzy liczbą wstępujących do związków i występujących z nich) lat 1920—1921 — 204 tys. robotników (18%) — w niewielkiej tylko części mógł być konsekwencją objęcia akcją organizacyjną wschodnich terenów państwa, stopniowo po 1919 r. do niego przyłączanych. W tym przyroście 1/3 (72 tys.; 35%) stanowili nowi członkowie związków robotników rolnych, w zasadzie ze starych terenów. Natomiast 3-procentowe zwiększenie się szeregów w 1922 r. (42 tys. osób) było już wyłącznie wynikiem zwyczajnego dopływu nowych członków — robotników rolnych. Odpowiednio też ich udział w zorganizowanym ruchu zawodowym robotników zwiększył się z 24% w 1919 r. do 28% w trzy lata później (tab. 1). Zatem pod koniec 1921 r. — jeśli danych o liczbie związkowców nie traktować jako zawyżonych, o czym jeszcze będzie mowa, z każdych 100 robotników rolnych związkowcami było 23 (w majątkach wielkiej własności — 83), zaś spośród najemnych pracowników fizycznych przemysłu i usług — 56. Ogółem więc na każdych 100 robotników i chałupników przypadowało pod koniec 1921 r. 42 związkowców<sup>11</sup>.

W latach 1920—1922 wstępowali na ogół do związków robotnicy, na postawy których wstrząsy polityczne i społeczne końcowego okresu wojny i pierwszych miesięcy niepodległości nie wywarły większego wpływu. Mocno bowiem tkwili w świecie tradycyjnych postaw, pojęć oraz wartości. Nie dostrzegali więc potrzeby wstępowania do nowego — dla nich — rodzaju organizacji. Życie jednak robiło swoje, toteż stopniowo i niezbyt konsekwentnie, zapewne pod wpływem towarzyszy pracy, otrząsali się z owych postaw. Dlatego dopiero teraz powiększali szeregi związków obu odmian solidaryzmu. W tym samym czasie natomiast część robotników, ci którzy wcześniej i konsekwentniej zerwali z tradycjonalistycznymi poglądami, porzucała właśnie związki klasowe. Jedni z nich byli zmęczeni walką, które wyniki okazały się nieporównanie skromniejsze od nadziei, jakie łączyli ze wstąpieniem do organizacji zawodowej. Inni byli rozżaleni na kierownictwo

<sup>11</sup> Według spisu powszechnego 1921 r. (dane szacunkowo powiększono o liczbę robotników przyszłej polskiej części Górnego Śląska oraz Litwy Środkowej) czynnych zawodowo robotników rolnych było 1528 tys. (w tym 424 tys. stałych, w wielkiej gospodarce rolnej), robotników przemysłu i usług oraz chałupników — 1752 tys. (bez pocztowców, robotników administracji itp. — 79 tys.).

związkowe, prowadzące — ich zdaniem — oportunistyczną, ugodową politykę, a usuwające z organizacji aktywistów rewolucyjnych. Oba rodzaje postaw stanowiły w istocie psychologiczny refleks załamania się fali rewolucyjnej w Europie i kraju oraz zawiedzionych nadziei pokładanych w niepodległym państwie polskim. W rezultacie układ sił w ruchu zawodowym zmienił się na korzyść kierunków solidarystycznych. Już w 1921 r. odłam klasowy utracił poprzednio posiadaną większość absolutną (54%) i miał za sobą teraz tylko ponad 2/5 związkowców (45%). Zachował więc jeszcze większość względną, jeśli każdy z obu odłamów solidarystycznych potraktuje się odrębnie (tab. 1). Związki klasowe poniosły straty wyłącznie w sektorze robotników przemysłu i usług. Tu w latach 1920—1921 opuściło je — per saldo — 53 tys. robotników, czyli prawie 1/10 stanu z końca 1919 r. W tym czasie zaś do związków solidarystycznych i organizacji o niesprecyzowanym obliczu wstąpiło 185 tys. robotników tegoż sektora. Zatem liczba związkowców nieklasowych tu wzrosła o ponad połowę (56%). Natomiast w rolnictwie związki klasowe wówczas zwiększyły swój stan posiadania o 38 tys. członków, więc o połowę (53%), a swój udział w liczebności związkowców sektora rolniczego o 6 punktów procentowych.

W 1922 r. robotnicze organizacje zawodowe osiągnęły najwyższą w całym dwudziestoleciu liczbę członków — 1404 tys. Już w roku następnym nastąpił spadek rządu 1/6 (210 tys.; 15%) ich stanu osobowego — do 1194 tys. członków. Po trzech latach pozostały tylko 743 tys. Zatem w okresie 1924—1926 odeszło 351 tys. robotników, czyli prawie 1/3 związkowców z końca 1923 r. (29%).

Ponad półmilionowy odpływ członków w latach 1923—1926 był poniekąd fikcyjny, odzwierciedlił się w nim również ubytek członków w latach poprzednich<sup>12</sup>. Rzeczywiste, mniejsze straty lat 1923—1926 miały dwie przyczyny. W 1923 r. robotnicy odczuli na sobie bezsilność organizacji zawodowej wobec skutków galopującej inflacji. Mimo zwycięskich strajków o podwyżkę zarobków sytuacja materialna świata najemnej pracy fizycznej pogarszała się. Reforma walutowa 1924 r. natomiast wyzwalała go od żywiołowego działania inflacji i umożliwiała mu częściowo zaspokoić głód towarowy. Towarzyszyły temu złudne nadzieje na spokojny rozwój, przy którym związki i ich walka będą zbędne<sup>13</sup>. Dlatego przynajmniej do maja 1926 r. szeregi związkowców malały, zarówno w sektorze rolniczym, jak i pozarolniczym. Liczby dotyczące końca 1926 r. odzwierciedlają już stan faktyczny.

<sup>12</sup> Na tak znaczne zmniejszenie się liczby związkowców złożyły się dwie całkowicie różne przyczyny: a) ujemny wynik rzeczywistego ruchu członków w latach 1924—1926, tj. porzucanie związków, najczęściej połączone z obojętnieniem politycznym i społecznym występujących z nich; b) porządkowanie członkowskiej ewidencji organizacyjnej (czyli wystąpienia ze związków w latach 1920—1923).

<sup>13</sup> Jeśli w 1923 r. doszło do 1261 strajków z udziałem 484,8 tys. osób, to w roku następnym strajków było już tylko 909 z 563,8 tys. uczestników, zaś w 1925 r. — 529 z 148,2 tys. L. Hass, *Postawy polityczne i aktywność klasy robotniczej (1918—1939)*, Warszawa 1988, s. 202. Zmniejszył się też odsetek wygranych strajków. „Ustawiczne trudności ze strony rządu i przedsiębiorstw w zabiegach o równanie ustabilizowanych zarobków ustaliło u tych kolegów zdanie, <<że związki są nic nie warte i dlatego zbyteczne>>”. A. Kowalczyk, *Sprawozdanie Zarządu Głównego [Zw. Prac. Budowlanych i Pokrewnych ZZP] za r. 1923—1926 i protokół z III Sejmiku*, Katowice 1929, s. 14. Korespondent lewicowego czasopisma związkowego wręcz pisał o robotnikach, którzy „sądzili, że organizacji nie potrzeba im, że nic nie mają do stracenia”, „Robotnik Chemiczny” styczeń 1925, nr 1.

## Sektor rolniczy 1923—1938

Kurczenie się tych szeregów w rolnictwie okazało się trendem stałym, nawet w latach rosnącego w nim zatrudnienia. Z raczej zawyżonej przez statystykę rzeszy 393 tys. związkowców w 1922 r. czy bliższej rzeczywistości stanowi liczby 277 tys. rok później i 263 tys. osób w 1926 r., pod koniec 1938 r. pozostało zaledwie 117 tys. (tab. 3). Było to jakieś 2/5 stanu sprzed 15 i 12 lat

Tabela 3

Liczebność robotniczych związków zawodowych (1923—1938)

Dane na koniec roku

Dział pracy	1923	1926	1929	1932	1935	1938
Ogółem członków (w tys.)	1194,3	742,9	788,0	627,6	696,8	874,2
W stosunku do poprzedniej daty (w %)	85,1*	62,2	106,1	79,6	111,0	125,5
Rolnictwo:						
Członków (w tys.)	276,9	262,8	201,2	122,1	113,7	117,2
W stosunku do poprzedniej daty (w %)	70,4*	94,9	76,5	60,7	93,1	103,0
W % ogółu związkowców	23,2	35,4	25,5	19,5	16,3	13,4
Poza rolnictwem — bez kolejarzy:						
Członków (w tys.)	735,0	327,7	430,7	377,2	469,7	640,7
W stosunku do poprzedniej daty (w %)	-	44,6	131,4	87,6	124,5	136,4
W % ogółu związkowców	61,5	44,1	54,7	60,1	67,4	73,3
Kolejnictwo:						
Członków (w tys.)	182,4	152,4	156,1	128,3	113,4	116,3
W stosunku do poprzedniej daty (w %)	-	83,6	102,4	82,2	88,4	102,6
W % ogółu związkowców	15,3	20,5	19,8	20,4	16,3	13,3

\* — obliczone w stosunku do 1922 r. (tab 1).

Źródła: L. Hass, *Układ sił i zasięg oddziaływania ruchu zawodowego wśród klasy robotniczej w latach Drugiej Rzeczypospolitej*, w: *Polska klasa robotnicza. Studia historyczne*, t. IV, Warszawa 1973, s. 153, 157, 162, 165, 169, 172.

(odpowiednio 42 i 44%). Wielka własność ziemska, po maju 1926 r. przeżywająca okres pomyślniejszego rozwoju, od końca lat dwudziestych weszła w stadium przewlekłego kryzysu agrarnego i funkcjonowała dzięki zamaskowanym dotacjom państwa, w rodzaju moratorium na spłaty długu bankowego lub częściowego darowania podatków. W tej sytuacji zatrudnieni tam robotnicy nie tylko nie widzieli możliwości wymuszenia na pracodawcy ustępstw na swoją korzyść, lecz byli ustawicznie zagrożeni zwolnieniem z pracy, nie mieli też widoków na jej uzyskanie poza rolnictwem. Toteż odczuwali swoją swego rodzaju zubożenie społeczną. Raczej podświadomie niż świadomie dochodzili więc do wniosku, że organizacja zawodowa niewiele może dla nich wywalczyć. Światowy kryzys ekonomiczny jeszcze pogłębił trudności wielkiej gospodarki rolnej. Ich przejawem były zwolnienia z pracy, często połączone z utratą służbowego mieszkania. Bezsilność związków potwierdził też znikomy efekt prowadzonych w 1932 r. nieco większych akcji strajkowych, pierwszych na taką skalę po fali strajków rolnych z 1925 r.<sup>14</sup>

<sup>14</sup> Zob. — L. Hass, *Postawy*, s. 206, 208. W strajkach robotników rolnych w 1932 r. uczestniczyło 27,2 tys. robotników.

Chyba głównie te okoliczności stały się przyczyną wyraźnego załamania się ruchu zawodowego robotników wielkiej własności ziemskiej. Z 201 tys. związkowców u schyłku 1929 r. trzy lata później pozostały tylko 122 tys., pod koniec 1935 r. zaś — 114 tys. Nieduży przyrost zatrudnienia w latach następnych nie przyczynił się do wzmocnienia organizacji zawodowych. Ich narybek był proporcjonalnie mniejszy od stopy przyrostu zatrudnienia w majątkach wielkiej własności ziemskiej.

Jeśli więc jeszcze w 1926 r. spośród każdych 100 robotników tej własności do związków należało 64, trzy lata później — 44, to w 1932 r. pozostało w nich tylko 28, czyli 2/5 (44%) stanu z 1926 r. Odtąd wskaźnik przynależności związkowej tylko nieznacznie malał — do 27 w 1935 r. i w 1938 r. Ci związkowcy — robotnicy innych segmentów sektora rolnego do związków nie należeli — stanowili w latach trzydziestych 1/12 (8%) wszystkich najemnych pracowników fizycznych tego sektora gospodarki<sup>15</sup>. Zasięg organizacyjny związków był tu więc podobnego rzędu co w usługowych gałęziach pracy, pomijając kolejarzy (1932 — 9%; 1938 — 8%). One miały wszak nader rozproszoną potencjalną klientelę — służbę domową, dozorców domów, czy fryzjerów bądź tragarzy itd.

Układ sił politycznych w ruchu zawodowym rolniczego oddziału klasy robotniczej był w zasadzie, od 1923 r. do lat wielkiego kryzysu ekonomicznego, stabilny. Kierunek narodowo-solidarystyczny miał wówczas za sobą zdecydowaną większość związkowców — około 70%; za klasowym opowiadała się ponad 1/5 (tab. 4). W 1932 r. w jego szeregach znajdowała się już 1/3 zorganizowanych robotników rolnych, w 1935 r. jego udział był wyższy o 4 punkty procentowe (37%), zaś pod koniec Drugiej Rzeczypospolitej zbliżał się do połowy (1938 — 46%). W latach trzydziestych, kiedy kurczyły się szeregi związkowców rolnych, klasowcy nie tylko utrzymali, lecz nawet powiększyli swój stan posiadania. Do ich w 1932 r. 40-tysięcznej rzeszy przyłączyło się w latach 1933—1935 2 tys. robotników, w okresie 1936—1938 zaś jeszcze 12 tys. Toteż w 1938 r. liczba członków związków klasowych zrównała się z tradycyjnym tu hegemonem, kierunkiem narodowo-solidarystycznym. Po 1929 r. gwałtownie topniał związek chrześcijański. Z poprzednich 7% ogółu związkowców rolnych pozostały w połowie lat trzydziestych 2%, zaś w 1938 r. tylko 1%. Prorządowe organizacje solidarystyczne były tu słabsze aniżeli w sektorze przemysłu i usług. W najpomysłniejszym dla siebie 1935 r. skupiały ponad 1/5 (22%; 25 tys.) związkowców, podczas gdy w tamtym sektorze 28%, zaś w 1938 r. zaledwie 1/25 (4%; 5 tys.), przy 15% udziale wśród związkowców przemysłu i usług. Kierunek nacjonalistyczno-korporacyjny, związany ze Stronnictwem Narodowym (później również z Obozem Narodowo-Radykalnym), dopiero po 1935 r., zatem w dekadę po uformowaniu się, znalazł zwolenników wśród proletariatu folwarcznego. Niebawem okazał się silniejszy

<sup>15</sup> Wskaźniki dotyczą robotników rolnych obliczone na podstawie tab. 3 artykułu oraz danych Inspekcji Pracy o liczebności stałych robotników rolnych w majątkach wielkiej własności ziemskiej (1929 — 453, 6 tys.; 1932 — 435,8 tys.; 1935 — 419,0 tys.). Dla 1926 r. — szacunek GUS (408,7 tys.); dla 1938 r. — szacunek autora (440,0 tys.). Robotnicy całego sektora rolniczego (łącznie z bezrobotnymi): 1931 — 1467,9 tys., 1938 — szacunkowo ok. 1481 tys.

od zamierającego chrześcijańsko-społecznego i stał się poważnym rywalem słabych związków solidarystyczno-prorządowych. W 1938 r. skupiał 3% związkowców (prorządowe — 4%).

### Sektor przemysłu i usług (1923—1928)

W sektorze pozarolnym (przemysł i usługi, bez grupy ze względnie stabilnym zatrudnieniem<sup>16</sup>) liczebność robotników-związkowców ulegała znacznym wahaniom, w dużym stopniu zbieżnym z fazami cyklu koniunktury ekonomicznej (tab. 3). W trudnych dla klasy robotniczej latach 1924—1926 w związkach tej części sektora nastąpił gwałtowny — rzędu 55% — spadek liczby członków, podczas gdy liczebność robotników chyba nie uległa zmianie<sup>17</sup>. Rozmiary tego spadku były — podobnie jak ówczesnie w całym robotniczym ruchu zawodowym — częściowo fikcyjne. Pod koniec 1926 r. związki tej części sektora liczyły 328 tys. członków, w tym górnicze i przemysłowe 277 tys., w obu zbiorowościach zatem mniej niż kiedykolwiek w Drugiej Rzeczypospolitej. W ekonomicznie pomyślnym trzyleciu 1927—1929 zatrudnienie robotnicze zwiększyło się z 1534 tys. do 2200 tys. (o 43%) — nieco wyższy był jego wzrost w dziale górniczo-przemysłowym (z 730 tys. do 1064 tys., o 46%), bez warsztatów rzemieślniczych i chałupników<sup>18</sup>. Lepsze samopoczucie robotników w związku z poprawą sytuacji na rynku pracy, podtrzymywane pogębieniem prawicy przez niedawny przewrót majowy, sprawiło, że tu organizacjom zawodowym przybyło w owych latach 103 tys. członków (31%), w tym górniczo-przemysłowym 58 tys. (21%). Stopa przyrostu związkowego była zatem niższa od wskaźnika wzrostu zatrudnienia.

Światowy kryzys ekonomiczny, w Polsce wyraźniej odczuwany dopiero od zimy 1930/31 r. spowodował spadek zatrudnienia, do grudnia 1931 r. do 1815 tys. robotników, w tym w górnictwie i przemyśle do 802 tys. (w stosunku do końca 1929 r. odpowiednio o 18 i 25%). Tendencja spadkowa utrzymała się i w 1932 r. w grudniu poziom zatrudnienia był, w porównaniu ze stanem sprzed trzech lat, niższy odpowiednio o 24 i 31%. Liczba związkowców pozarol-

<sup>16</sup> Grupę tę stanowili robotnicy kolejowi, pocztowi oraz zatrudnieni w administracji państwowej, samorządowej i wyznaniowej. Tylko pierwsi z nich zostali uwzględnieni w statystyce robotniczego ruchu zawodowego (tab. 3, 4 artykułu). Liczebności związkowców z pozostałych grup nie da się określić.

<sup>17</sup> Według nie pretendujących do ścisłości szacunków autora, robotników omawianej części sektora (zatrudnieni i bezrobotni pracujący tu przed zwolnieniem z pracy) było w 1923 r. (średnia roczna) 1910 tys., w 1926 r. — 1888 tys. Spadek rzędu 1,2% stanowiłby raczej wynik niedokładności szacunków niż wskaźnik zmian. Zatrudnienie zmniejszyło się natomiast z 1822 tys. w 1923 r. do 1534 tys. (— 16%) w 1926 r., w tym w górnictwie i przemyśle z 870 tys. do 730 tys. (— 16%). Obliczenia oparte w przypadku ogólnej liczebności, na średniorocznych liczbach ubezpieczonych w kasach chorych (bez robotników rolnych), pomniejszych o personel administracyjno-techniczny hutnictwa i przemysłu przetwórczego oraz nieetatowych robotników kolejowych. Do uzyskanych tą drogą wielkości dodano średnioroczne liczby bezrobotnych (liczba zarejestrowanych w PUPP zwiększona o 50%). „Statystyka Pracy” 1930, z. 3, s. 288 (tab. 1, 2), 231 (tab. 5), 233 (tab. 8).

<sup>18</sup> Szacunki (jw.) oraz „Statystyka Pracy” 1930, z. 3, s. 233 (tab. 8). Odpowiednio ogólna liczba robotników omawianej części sektora pozarolniczego wzrosła z 1888 tys. do 2393 tys. (w tym 193 tys. bezrobotnych).

nicznych (bez kolejarzy itp.) zmalała do 377 tys., w tym górniczo-przemysłowych do 288 tys., zatem o 54 i 47 tys. (o 13 i 14%). Związki porzuciło więc stosunkowo mniej robotników aniżeli utraciło pracę<sup>19</sup>.

W miarę wychodzenia kraju z kryzysu (okres depresji pokryzysowej) i w czasach pomyślnej koniunktury ekonomicznej rosły szeregi związkowe. Już w latach 1933—1935 liczba zorganizowanych zawodowo robotników spoza rolnictwa zwiększyła się o 1/4 (25%), w tym robotników związanych z górnictwem i przemysłem o 27%. Przybyło odpowiednio 93 i 77 tys. związkowców. Natomiast zatrudnienie wzrosło tylko o 1/8 względnie 1/6 (odpowiednio 13 i 17 %; 212 i 124 tys.)<sup>20</sup>. W zestawieniu zaś z jeszcze pomyślnym ekonomicznie i dla związków rokiem 1929 liczba związkowców zwiększyła się w obu kategoriach o 1/11 (9%), czyli odpowiednio o 39 i 30 tys. członków. Znamienne, że zwiększenie szeregów nastąpiło w sytuacji, gdy zatrudnienie było odpowiednio niższe od stanu z 1929 r. o odpowiednio 1/7 i 1/5 (14 i 19%; 311 i 204 tys.).

W ostatnim pokojowym trzyleciu (1936—1938) stan osobowy związków omawianej części sektora pozarolniczego zwiększył się z 470 do 641 tys., w tym związków górniczo-przemysłowych z 365 do 541 tys., czyli odpowiednio o ponad 1/3 (36%) i niecałą połowę (48%). Pod koniec 1938 r. do związków należało zatem prawie dwukrotnie więcej robotników aniżeli w 1926 r. (roku, w którym statystyka już odzwierciedlała stan faktyczny), zaś 4/5 niewątpliwie zawyżonego stanu osobowego ze schyłku 1923 r. W tymże trzyleciu zatrudnienie poza rolnictwem wzrosło o 639 tys. do 2528 tys. robotników, zaś w samym tylko górnictwie i przemyśle o 275 tys., do 1135 tys., czyli w obu przypadkach o 1/3 (odpowiednio o 34 i 32%)<sup>21</sup>. Odmienne więc niż w poprzednim okresie pokryzysowym (1927—1929), tym razem zarówno w czasach wychodzenia z kryzysu, jak i pomyślnej koniunktury stopa przyrostu związkowego przewyższała wskaźnik przyrostu zatrudnienia. Wskazywało to na postępy procesu przyswajania sobie przez robotników najprostszymi przynajmniej elementów świadomości klasowej. Przyczyniła się do tego zarówno poprawa sytuacji na rynku pracy, jak i wielkie krajowe akcje strajkowe, pośrednio zaś ówczesne wzniesienie się fali wystąpień robotniczych na zachodzie Europy.

<sup>19</sup> *Drugi powszechny spis ludności z d. 9 XII 1931 r.* „Statystyka Polski” seria C, z. 94c, Warszawa 1939, tab. 28, 30 (robotników zatrudnionych — 2099,8 tys., zmniejszono o 143,0 tys. kolejarzy i 141,5 tys. pracujących w administracji); *Inspekcja Pracy w 1931 roku*, Warszawa 1932, tab. 1a. Zatrudnienie poza rolnictwem pod koniec 1932 r. — 1676,9 tys.; bezrobotni poza rolnictwem — 851,6 tys. (szacunek stanu w styczniu 1933 r.). W. Mierzecki, *Metoda statystyczna analizy rynku pracy w Polsce*, w: *Metody i wyniki. Z warsztatu historyka dziejów społeczeństwa polskiego*, Warszawa 1980, s. 254, 258 (zatrudnienie pomniejszono w artykule o 283,7 tys. kolejarzy i in.); *Inspekcja Pracy w 1932 roku*, Warszawa 1933, tab. 1a.

<sup>20</sup> W. Mierzecki, op. cit., s. 255, 259 (szacunek stanu z października 1935 r. — zatrudnieni bez kolejarzy itp. — 1889,2 tys., bezrobotni — 653,7 tys.); *Inspekcja Pracy w 1935 roku*, Warszawa 1936, tab. 1a.

<sup>21</sup> W. Mierzecki, op. cit., s. 255, 259 (szacunek stanu z października 1938 r. — zatrudnieni bez kolejarzy itp. — 2528 tys., bezrobotni — 330 tys.). Liczebność robotników górnictwa i przemysłu — ekstrapolowane dane Inspekcji Pracy z lat 1936—1937 (stopę przyrostu zatrudnienia w 1938 r. przyjęto równą jej 2/3 z 1937 r., odrębnie liczonej dla każdej gałęzi pracy).

Tabela 4

Społeczno-polityczna orientacja robotniczych związków zawodowych (dane na koniec roku)

Rok	Ogółem członków (w tys.)	W tym w związkach kierunku (w %)						
		klaso- wego	narod.- solid.	chrze- ścijan.*	sanacyjnego		nacjo- nali- stycz.	innego i nieokr.
					solidary- stycz.	klaso- wego		
<b>O g ó ł e m</b>								
1923	1194,3	31,6	54,6	12,9	—	—	—	0,9
1926	742,9	35,4	45,8	16,1	—	—	0,7	2,0
1929	788,0	30,7	35,6	14,3	8,7	8,2 <sup>b</sup>	1,7	0,8
1932	627,6	33,3	27,0	10,2	20,6	6,8 <sup>b</sup>	0,6	1,5
1935	696,8	31,0	20,8	9,9	27,1	5,0 <sup>b</sup>	2,3	3,9
1938	874,2	43,2	19,2	7,3	14,0	5,4 <sup>c</sup>	8,1	2,8
<b>Robotnicy rolni</b>								
1923	276,9	24,2	68,6	7,2	—	—	—	—
1926	262,8	22,8	70,7	6,5	—	—	—	—
1929	201,2	17,0	69,7	5,6	2,3	5,4 <sup>b</sup>	—	—
1932	122,1	32,5	50,0	2,0	14,9	0,6 <sup>b</sup>	—	—
1935	113,7	33,8	38,5	2,4	21,7	3,1 <sup>b</sup>	0,5	—
1938	117,2	44,8	46,0	0,7	4,3	1,0 <sup>d</sup>	3,2	—
<b>Robotnicy spoza rolnictwa (oprócz kolejarzy)</b>								
1923	735,0	33,1	49,2	17,3	—	—	—	0,4
1926	327,7	41,7	26,3	28,7	—	—	1,5	1,8
1929	430,7	32,9	16,7	23,6	10,3	11,9 <sup>b</sup>	3,1	1,5
1932	377,2	31,6	12,9	16,3	24,9	10,8 <sup>b</sup>	0,9	2,6
1935	469,7	30,1	10,9	14,0	30,6	6,4 <sup>b</sup>	3,3	4,7
1938	640,7	44,0	10,6	9,8	15,1	6,9 <sup>c</sup>	10,5	3,1
<b>Kolejarze</b>								
1923	182,4	37,0	55,0	3,8	—	—	—	4,2
1926	152,4	43,6	44,9	5,6	—	—	—	5,9
1929	156,1	42,3	43,6	—	12,7	1,4 <sup>b</sup>	—	—
1932	128,3	38,9	46,8	—	13,2	1,1 <sup>b</sup>	—	—
1935	113,4	32,2	44,3	—	17,6	1,3 <sup>b</sup>	—	4,6
1938	116,3	37,0	39,5	—	18,1	0,9 <sup>b</sup>	—	4,5

\* — polskie i niemieckie związki chrześcijańskie łącznic; <sup>b</sup> — związki Centrali Zjednoczenia Klasowych Związków Zawodowych; <sup>c</sup> — łącznic związki Centrali Zjedn. Klas. Zw. Zaw. (9,6 tys.; 1,1%) i Związku Związków Zawodowych (37,4 tys.; 4,3%); <sup>d</sup> — dane szacunkowe.

Źródła: L. Hass, *Układ sił i zasięg ...*, s. 153, 157, 162, 165, 169, 172; tenże, *Organizacje zawodowe w Polsce 1918—1939*. Warszawa 1963, poz. 1146, 1148; tenże, *Robotniczy ruch zawodowy w Polsce w latach 1918—1939*, RDSG t. XXXII (1971), s. 162.

Ten najogólniej zarysowany ruch członków w robotniczych związkach przesyłu i usług nabiera wymowy i przejrzystości przy zestawieniu liczebności czymiej zawodowo części robotników z liczbą zorganizowanych w związkach. Jeśli w 1923 r. do związku należał (według danych zawyżonych) co trzeci robotnik (38 ze stu; w 1921 — 56 ze stu), to trzy lata później już ponad dwukrotnie mniej, tylko co szósty (17 ze stu). Do tak dużego spadku przyczyniło się m. in. wspomniane uściślenie ewidencji członkowskiej. Nieznacznie więcej robotników znajdowało się w organizacjach zawodowych w 1929 r. — z każdego 100 już 18. Zatem spora poprawa sytuacji na rynku

pracy w skrajnie skromnym stopniu wpłynęła na zainteresowanie się związkami. Chyba decydował o tym charakter tego szybkiego a znacznego zwiększenia się szeregów tej części klasy robotniczej. W latach 1927—1929 wzrosły z 1888 tys. do 2393 tys. (łącznie z bezrobotnymi), czyli o ponad 1/4 (27%). Do tego skoku ilościowego — jeśli został poprawnie oszacowany — w znikomej mierze przyczynił się przyrost naturalny. Główną natomiast rolę odegrał napływ spauperyzowanego drobnomieszczaństwa oraz zbędnych na wsi robotników czy biedoty wiejskiej — elementu nie doceniającego, z braku osobistego doświadczenia, wagi zorganizowanej walki o poprawę warunków własnego bytu, zwłaszcza że stabilizacja kapitalizmu niosła ze sobą — jak im się wydawało — bezpieczeństwo socjalne. W latach następnych — okresie kryzysu ekonomicznego — rozczarowanie nikłymi efektami działalności związków, obok represji ze strony pracodawców wobec aktywistów związkowych, sprawiło, że w 1932 r. już tylko 15% robotników znajdowało się w szeregach organizacji zawodowych. Potem depresja pokryzysowa przyniosła powrót do sytuacji z 1929 r., czyli 18% zasięgu organizacyjnego związków. W następnym okresie pomyślnej koniunktury wskaźnik ten wzrósł o 4 punkty procentowe. Oznaczało to, że pod koniec 1938 r. z każdych 100 robotników do związków należało 22, zatem więcej niż kiedykolwiek od 1926 r. począwszy. Na ową znacznieszą teraz niż w ekonomicznie podobnie pomyślnym trzyleciu 1927—1929 poprawę związkowego stanu posiadania złożyło się kilka okoliczności. Trzykrotnie niższy był teraz aniżeli w tamtym okresie przyrost robotników (12%, 315 tys.; 1927—29 — 43%)<sup>22</sup>. Zatem większy był w nim teraz udział przyrostu naturalnego. W szeregi czynnych zawodowo robotników liczniej więc weszli młodzi, wychowani w atmosferze problemów pozarolniczego odłamu swojej klasy, m. in. spraw związkowych. W Europie były to lata ostrej walki klasowej i politycznej; w Polsce zaś kryzysu sanacji i wewnętrznego w niej sporu w sprawie form i metod rządzenia. Ośmielało to, przynajmniej część klasy robotniczej, do akcji rewindykacyjnych, było dla niej też bodźcem do organizowania się.

Zasięg organizacyjny związków przemysłowo-usługowej części sektora pozarolniczego był niezmiernie większy aniżeli w rolnictwie — na początku lat trzydziestych prawie dwukrotnie, w 1938 r. nawet niemal trzykrotnie<sup>23</sup>.

W ruchu zawodowym robotników spoza rolnictwa (bez kolejarzy) również układ sił politycznych był wyraźnie odmienny aniżeli w związkach robotników rolnych. W 1923 r. do związków przemysłowych i usługowych obu ówczesnych odmian solidaryzmu należały 2/3 (66%) wszystkich zawodowo zorganizowanych w tych gałęziach pracy, zatem mniej stosunkowo aniżeli w tym samym czasie do ich odpowiedników w rolnictwie (76%). Słabsza była zwłaszcza

<sup>22</sup> Liczba robotników w poszczególnych wymienionych w tekście latach — zob. przyp. 17—21; liczebność związkowców — tab. 3.

<sup>23</sup> Wskaźniki zasięgu organizacyjnego obu tych zbiorowości nie są jednak porównywalne, chociażby ze względu na odmienne możliwości organizacyjne. Nieporównanie łatwiej było prowadzić działalność związkową wśród robotników przemysłowych, częściowo skoncentrowanych w dużych zakładach pracy.



pozycja organizacji narodowo-solidarystycznych. Opowiadała się za nimi niecała połowa zawodowo zorganizowanych (49%, w rolnictwie — 69%). Natomiast związki klasowe liczyły tutaj stosunkowo więcej członków niż tam (33% wobec 24%). Ich mocniejsza pozycja w przemyśle i usługach okazała się zjawiskiem trwałym (tab. 4). Już bowiem w 1926 r. (dla którego dane są ściślejsze) ilościowo (137 tys.) wyprzedziły znacznie solidarystów (86 tys.). Związki chrześcijańskie liczyły wówczas 94 tys. członków. Klasowe swój prymat utrzymały również w latach następnych. W 1938 r. uzyskały nawet nieznaczną większość absolutną (51%; 326 tys. osób). Siłę tego kierunku zmniejszało jednak jego wewnętrzne rozbicie. Podobnie jak w PPS, również w nim doszło w 1928 r. do rozłamu. W niemal wszystkich gałęziach pracy powstały obok dotychczasowych związków klasowych równoległe prorządowe, związane z PPS dawną Frakcją Rewolucyjną. Początkowo przedstawiały pewną siłę — w 1929 r. zrzeszały 51 tys. robotników, zatem co ósmego związkowca z sektora pozarolniczego (12%). Później z roku na rok słabły, by w 1938 r. stanowić tylko nieznaczną grupę. Od 1937 r. znajdowała się w obozie klasowym grupa, również szybko topniejąca, organizacji skupionych w prorządowym Związku Związków Zawodowych (ZZZ), których doktryną był syndykalizm Sorela. Według niezbyt dokładnych szacunków do obu tych odmian związków klasowych należało pod koniec 1938 r. około 44 tys. robotników, gdy do starych klasowych — 282 tys. (70% związkowców klasowych). W tych ostatnich rozbieżności pomiędzy nurtem reformistycznym a rewolucyjnym (komunistycznym) nieraz przeradzały się w ostre walki w obrębie poszczególnych związków. Niekiedy (do 1935 r.) dochodziło nawet do organizacyjnego wyodrębnienia się zwolenników i sympatyków nurtu rewolucyjnego („czerwone związki”, Lewica Związkowa).

Stanowiący większość, aczkolwiek po 1923 r. słabnącą, obóz solidarystów, zdołał w połowie lat trzydziestych na krótko umocnić swoją pozycję. W 1935 r. skupiał prawie 2/3 (64%) wszystkich związkowców spoza rolnictwa — niemal tyle, ile 12 lat temu. Lecz już w 1938 r. stał się mniejszością (46%). Wewnątrz tego obozu dokonywały się jednak przegrupowania. Słabła tu pozycja kierunku narodowego (tab. 4). Z 49% ogółu związkowców sektora pozarolniczego (bez kolejarzy) w 1923 r. i 23% trzy lata później pozostało mu w 1938 r. tylko 11%. Stracił tu więc znacznie więcej niż w rolnictwie. Jedną z przyczyn tego było, chyba, prawie systematyczne zmniejszanie się po 1923 r. zatrudnienia w górnictwie i hutnictwie. W ich części górnośląskiej miały zaś mocne oparcie. Związki chrześcijańskie — stosunkowo silniejsze poza rolnictwem i co najmniej od 1926 r. mające poza nim nawet kilkupunktową przewagę nad solidarystami narodowymi — również systematycznie kurczyły się. O ile w 1926 r. skupiały 29% wszystkich związkowców przemysłu i usług, to 12 lat później zaledwie 10%. Topnienie szeregów obu tych odmian solidarystów niekoniecznie oznaczało, że opuszczający je w ogóle wycofywali się z organizacji zawodowej bądź przechodzili do związków klasowych. Część bowiem, chyba nawet spora, znalazła sobie miejsce w organizowanych od końca 1927 r. związkach

państwowo-solidarystycznych, związanych z obozem sanacji. Dla robotników-solidarystów, nawet dla niektórych ich przywódców, akceptacja tego wariantu solidaryzmu nie oznaczała jakiegoś ostrego zwrotu ideowego. Należenie do związku prorządowego rodziło zaś nadzieje na uniknięcie coraz realniejszej groźby utraty pracy, bądź na pierwszeństwo w ponownym zatrudnieniu, jeśli się było bezrobotnym. Przede wszystkim dotyczyło to pracy w przedsiębiorstwach będących własnością państwa, jak część kopalń i hut górnośląskich lub zakłady przemysłu zbrojeniowego. Do tych związków już w 1932 r. należał co czwarty związkowiec (25%; 94 tys.), do obu starych formacji solidaryzmu łącznie — 29%. Trzy lata później solidaryzm prorządowy osiągnął szczyt swego powodzenia — skupiał prawie 1/3 ogółu związkowców (31%; 144 tys.) i osiągnął tym 6-punktową przewagę nad tamtymi.

Inna odmiana solidaryzmu, będąca wynaturzeniem ruchu zawodowego — kierunek nacjonalistyczno-korporacyjny, co najmniej profaszystowski — pojawiła się w 1925 r. Jednak w ciągu najbliższych 10 lat w żadnej gałęzi pracy nie stała się poważniejszym rywalem innych związków, w kolejnictwie nawet się nie pojawiła. W różnych latach tej dekady skupiała w swoich organizacjach spoza rolnictwa od 4 do 15 tys. robotników, czyli od 1 do 3% wszystkich związkowców. Związki nacjonalistyczno-korporacyjne przybrały na sile dopiero po 1935 r. i pod koniec 1938 r., w ich szeregach znajdował się — według danych być może zawyżonych — co dziesiąty związkowiec. (67 tys.). Tym samym skupiły nieco więcej robotników niż solidaryści chrześcijańscy (63 tys.) i prawie tyleż co narodowi (68 tys.). W sytuacji, gdy organizacje zawodowe solidaryzmu państwowego (w 1938 r. — 97 tys. osób; 15% ogółu związkowców), związane teraz z Obozem Zjednoczenia Narodowego, również ewoluowały ku nacjonalizmowi i korporacjonizmowi, jedynym konsekwentnym przeciwnikiem skrajnej prawicy związkowej były związki klasowe, przeszło czterokrotnie od niej liczniejsze (326 tys. członków).

#### Kolejarze (1923—1938)

W warstwie kolejarzy-robotników udział robotników wykwalifikowanych był wyższy niż w wielu innych warstwach proletariatu spoza rolnictwa. Warunkowała ten stan specyfika wykonywanej pracy. W warstwie tej zatrudnienie było względnie stabilne, z czasem gwarantowała je pragmatyka służbowa. Miała też liczne, a różnorodne kontakty z szerokim światem. Okoliczności te w połączeniu ze stosunkowo dobrą sytuacją materialną wytworzyły w tej zbiorowości trwałą solidarność grupową. Jej utrzymywaniu się sprzyjało posiadanie jednego tylko, w skali całego kraju, pracodawcy — państwa, reprezentowanego przez jego resort komunikacji. Dlatego ukształtowały się tu silne organizacje zawodowe ze stabilnym składem osobowym.

Już pod koniec 1918 r. powstała pierwsza taka masowa organizacja o zasięgu ogólnopolskim — klasowy Związek Zawodowy Pracowników

Tabela 5

Stan  
zorganizowania związkowego robotników kolejnictwa

Rok	Liczba zatrudnionych (w tys.)	Związkowcy (w tys.)	%
1923	185,9	182,4	98,1
1926	156,7	152,4	97,3
1929	171,0	156,1	91,3
1932	142,6	128,3	90,0
1935	141,5	113,4	80,1
1938	144,0	116,3	80,8

Źródła: *Rocznik statystyczny Polskich Kolei Państwowych za rok eksploatacyjny 1923*. Warszawa 1924, s. 12, 6 (druga paginacja); ditto ... 1926. Warszawa 1927, s. 24, 8; ditto ... 1929. Warszawa 1930, s. 24, 9; ditto ... 1932. Bydgoszcz 1933, s. 22, 14; ditto ... 1935. Bydgoszcz 1936, s. 108, 43; tab. 3 artykułu. Przyjęto, że w każdorazowej liczbie zatrudnionych na PKP robotnicy stanowili, zgodnie z danymi spisów ludności z 1921 i 1931 r., 80,1%. Liczebność kolejarzy w 1938 r. — ekstrapolacja danych za 1935 i 1936 r.

Kolejowych RP (znany jako ZZK). Kolejno tworzone, zarówno rywalizujące z nim organizacje całej tej gałęzi pracy, jak i obejmujące robotników określonej profesji (maszynistów kolejowych, konduktorów, zwrotniczych itd) — jeśli nawet pierwotnie były dzielnicowe — również dążyły do objęcia swoją strukturą całego państwa.

W ruchu zawodowym kolejarzy przejawiał się trend analogiczny do występującego w związkach robotników rolnych — zmniejszanie się liczby związkowców, niezależne od zmian w zatrudnieniu. W latach 1924—1935 robotnicze szeregi związkowe tu skurczyły się o niecałe 2/5 (o 38%, 69 tys.), podczas gdy w pozostałej części sektora pozarolniczego o 36%, więc prawie jednakowo. W ostatnim pokojowym trzyleciu narybek związków kolejowych (3 tys. osób) był absolutnie i relatywnie większy od przyrostu zatrudnienia w kolejnictwie (2,5 tys.). Zatem do związków powróciła drobna część dawnych członków. W parze ze zmniejszaniem się liczby związkowców szedł spadek stopnia zawodowego zorganizowania warstwy. Jeśli z każdego 100 robotników zatrudnionych w kolejnictwie w 1923 r. związkowcami było 98, a w 1932 r. jeszcze 90, to w 1935 r. już tylko 80, zaś trzy lata później — 81 (tab. 5). Rzeczywisty zasięg organizacyjny związków był jednak w latach trzydziestych niższy — należeli do nich bowiem również emeryci. Zaś ich liczba w związkach wtedy szybko rosła<sup>24</sup>. W organizacji pozostawali oni m. in. ze względu na

<sup>24</sup> Do ZZK, jednej z klasowych organizacji kolejarzy, należało w 1926 r. 366 emerytów na ogółem 66 372 członków (0,6%), dwa lata później 860 na 59 409 (1,5%), natomiast w 1936 r. 8600 na 37 028 (23,2%), zaś w 1938 r. nawet 9443 na 36 023 (26,2%). Działo się tak, ponieważ związki prorządowe obiecywały przechodzącym do nich pracującym kolejarzom wypłatę świadczeń z uwzględnieniem ich stażu w organizacji z której wystąpili, emerytów natomiast nie przeciągały na swoją stronę. Zatem w 1938 r., uwzględniając jedynie emerytów z ZZK, z każdego 100 pracujących kolejarzy związkowcami było tylko 74. *Działalność Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych RP w okresie od 1 VII 1924 do 31 XII 1926 r.*, Warszawa 1927, s. 54; ditto ... w *latach 1927 i 1928*, Warszawa 1929, s. 70; ditto ... w *latach 1935 i 1936*, Warszawa 1937, s. 21; *Księga pamiątkowa na XX-lecie Związku* [Zaw. Prac. Kol.], Warszawa 1939, s. 69. Spośród związków innych gałęzi pracy emerytów spotkać można raczej tylko u górników i hutników, gdzie również istniały systemy świadczeń, w praktyce niższych od kolejowych.

wypłacane im przez nią świadczenia pieniężne, czego w związkach innych gałęzi pracy nie znano.

Stopień zorganizowania zawodowego kolejarzy był mimo spadku liczby związkowców — nawet jeśli wziąć pod uwagę przynależność związkową emerytów — nader wysoki. W 1923 r. 2,5-krotnie przewyższał wskaźnik robotników przemysłu i usług, w 1932 r. nawet 6-krotnie. W ostatnim roku pokoju, mimo wysokiego tempa przyrostu członków w organizacjach niekolejarskich w latach 1935—1938, pozostał jednak 3,5-krotnie wyższy (81 wobec 23 na 100 robotników). Równie wyraźna była pod tym względem przewaga kolejarzy nad stosunkowo dobrze zorganizowanymi robotnikami wielkiej własności ziemskiej — 1,5-krotna w 1926 r. (97 wobec 67) i 3,2-krotna w 1935 r. (90 wobec 28). Na tym poziomie utrzymała się do końca II Rzeczypospolitej (1938—81 wobec 27)<sup>25</sup>.

Do tak wysokiego wskaźnika zorganizowania niemało przyczyniła się pewna specyfika największych organizacji zawodowych kolejnictwa. Znacznie większa niż w innych gałęziach pracy stabilność zatrudnienia i nią uwarunkowane regularne płacenie składek członkowskich pozwoliły owym organizacjom zgromadzić znaczne fundusze i na nich oprzeć system rozmaitych świadczeń materialnych dla swoich członków. Wysokość świadczeń uzależniona była od ilości wpłaconych składek, zatem od stażu członkowskiego. Ten system poważnie przeciwdziałał płynności związkowego stanu osobowego. Nieraz nawet powstrzymywał od wystąpienia z organizacji, nawet kiedy jej orientacja polityczna przestawała członkowi odpowiadać.

Co najmniej od 1923 r. większość — początkowo absolutna, następnie względna — kolejarzy-związkowców należała do organizacji narodowo-solidarystycznej. Jeśli jednak w 1923 r. zrzeszała 55% wszystkich związkowców w kolejnictwie, to 15 lat później już tylko 2/5 (39%), z 100 tys. członków pozostało 46 tys. Solidaryzm chrześcijański pozyskał tu sobie jedynie niewielkie grono zwolenników, w poszczególnych latach 4—6% ogółu zorganizowanych kolejarzy, po 1926 r. zaś jego organizacja zawodowa zniknęła z kolejnictwa. Kierunek klasowy, podobnie jak narodowo-solidarystyczny, był tu silniejszy aniżeli w pozostałej części sektora pozarolniczego. Tak było w jego przypadku tylko do końca lat dwudziestych. Powcząwszy od 1929 r. — rozdwojony, jak cały odłam klasowy, na związki opozycyjne (ZZK i maszyniści) oraz drobny prorządowy — w szybkim tempie tracił członków. W ciągu 6 lat ich ponad 2/5 (44%; 30 tys.) opuściło jego szeregi, podczas gdy straty organizacji narodowo solidarystycznej były rzędu tylko 1/4 jej stanu osobowego (26%; 18 tys. osób). Działo się tak, gdyż znalazła wspólny język z rządzącym obozem sanacyjnym szybciej aniżeli jej odpowiedniki w innych gałęziach pracy. Tym odsunęła od swoich członków obawę, że ta ich przynależność związkowa może pociągnąć za sobą utratę przez nich pracy.

<sup>25</sup> Przesadnie zakładając, że w 1938 r. co czwarty kolejarz-związkowiec był emerytem (por. przyp. 24), przewaga związkowego stanu zorganizowania w kolejnictwie nad pozostałymi gałęziami sektora pozarolniczego zmniejszyłaby się do 2,8-krotnej (61 wobec 22), w przypadku zaś robotników wielkiej własności ziemskiej do 2,3-krotnej (61 wobec 27). Nadal więc pozostawałaby nader wysoka.

W trzyleciu 1936—1938 klasowcy pozyskali czy odzyskali 6 tys. członków, w rezultacie czego ich udział w ruchu zawodowym kolejarzy podniósł się o 4 punkty procentowe, do 38% pod koniec 1938 r. (44 tys. członków). Mimo to mieli tu teraz pozycję słabszą aniżeli w pozostałej części sektora pozarolniczego, w której osiągnęli większość absolutną (51%) czy w rolnictwie (45%). Odłam państwowo-solidarystyczny, od pojawienia się tu w drugiej połowie lat dwudziestych, z roku na rok powiększał tu swój stan posiadania. Nawet w latach 1936—1938, kiedy wszędzie gdzie indziej wyraźnie kurczył się, w kolejnictwie liczba jego członków nieznacznie się zwiększyła, z 20 do 21 tys., toteż nadal zrzeszał niecałą 1/5 (18%) związkowców tej gałęzi pracy.

\*

W nader niepomysłnym dla klasy robotniczej i jej związków zawodowych kryzysowym 1932 r. do robotniczych organizacji zawodowych wszystkich gałęzi pracy należało 628 tys. osób, z nich do klasowych — opozycyjnych i prorządowych — 252 tys. Zatem z każdych 100 zawodowo czynnych (pracujących bądź bezrobotnych) robotników związkowcami było 15, w tym 6 klasowymi. W ciągu najbliższych lat rosły szeregi klasy robotniczej i związkowe. Pod koniec 1938 r. w robotniczych związkach znajdowało się już 874 tys. osób, z nich w klasowych 425 tys., teraz więc z każdych 100 robotników związkowcami było 20, z których 9 należało do organizacji klasowych<sup>26</sup>.

Wskaźniki te świadczą, że w latach trzydziestych niewielka część klasy robotniczej była zawodowo zorganizowana. Podobnie działo się chyba również w poprzednim dziesięcioleciu, może prócz jego lat początkowych. Tylko zaś owa zorganizowana część klasy przyswoiła sobie najprostsze elementy świadomości swej odrębności społecznej<sup>27</sup>. Z tej 9 części jedynie 2/5 (40%) w 1932 r. i niecała połowa w 6 lat później (49%), czyli członkowie związków klasowych, miała bardziej rozwiniętą świadomość odrębności interesów proletariatu i ich antagonistyczności wobec pracodawców. Wśród robotników pozostających poza obrębem związków, również wśród bierniej zawodowo części zbiorowości robotniczej, odsetek posiadających chociażby mgliste tylko poczucie owej odrębności był, chyba, jeszcze niższy<sup>28</sup>.

<sup>26</sup> Spis ludności 9 XII 1931 r. wykazał 4164,5 tys. robotników zawodowo czynnych, w tym 728,3 bezrobotnych, zatem pomijając nie uwzględnionych w statystyce ruchu zawodowego robotników pocztowych i administracji (141,5 tys.) — 4023 tys. Pod koniec 1938 r. przypuszczalna liczba robotników (bez zamieszkałych na świeżo przyłączonym Zaolziu) — ogółem 4489 tys. (w tym 462 tys.) bezrobotnych, bez pocztowców itp. — 4311 tys.

<sup>27</sup> Nawet słaba świadomość swej odrębności społecznej prowadziła robotnika do organizacji zawodowej, dopiero bardziej wyraźna również do robotniczej partii politycznej. Tylko w niektórych, raczej rzadkich przypadkach, np. kiedy w danej miejscowości nie było związku jego gałęzi pracy, bądź wstąpienie do niego mogło pociągnąć za sobą utratę pracy, nawet świadomy robotnik nie należał do organizacji zawodowej. Już chyba znacznie rzadsze były przypadki, kiedy nie należał do niej, gdyż uważał jej działalność za zbyt ugodową czy nie odpowiadającą mu politycznie, alternatywnego zaś związku na miejscu nie było.

<sup>28</sup> Znane zjawisko większej niż u mężczyzn zachowawczości kobiet wpływało u nich na niedorozwój poczucia owej odrębności społecznej. Dotyczy to przede wszystkim nie pracujących żon i córek (niezamężnych) robotników. Znamienny jest w tym kontekście słaby udział pracujących robotnic w związkach zawodowych.